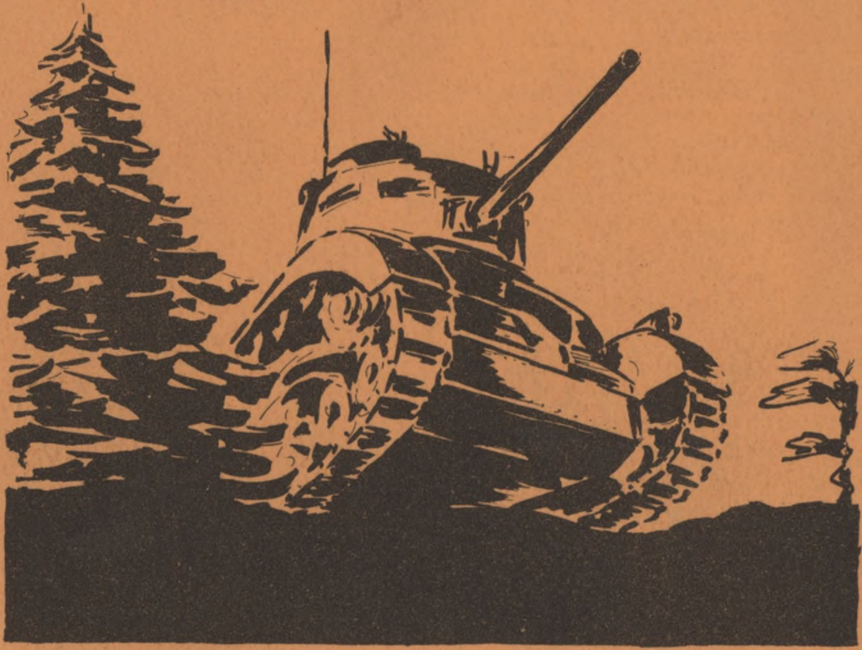
N-5/21/. 12-II-41.



CO SŁYCHAĆ

TYGODNIK, ZAWIERAJĄCY STRESZCZENIA KSIĄŻEK I ARTYKUŁÓW, DRUKOWANYCH W WYDAWNICTWACH BRYTYJSKICH, AMERYKAŃSKICH I EWENTUALNIE INNYCH. WYDAWANY NA PODSTAWIE ZEZWOLENIA DOWÓDCY POLSKIEGO KORPUSU W SZKOCJI Z DNIA 20. września 1940. - Nr 2503 / Propaganda i Ośw. 40.-

TREŚĆ NUMERU:

ROK II. CENA 4 D.

OSTATNIE WYDARZENIA.

NIEMCY NA MORZU.

Admirał Raeder, dowódca floty niemieckiej, wygłosił ostatnio wróżebne przemówienie do robotników stoczni okrętowych w Kilonii i Wilhelmshafen. Wróżebne, gdyż zapowiedział w nim nowy, czterdziesty drugi z kolei, nalot brytyjskich bombowców na doki. Mowa ma swoje znaczenie. Oto świadczy ona, że dostawy dla marynarki niemieckiej coś szwankują. Nic dziwnego. Gdyby nawet przypuścić że R.A.F. nie uszkodziła żadnego z budowanych statków, to przecież tempo pracy zmniejsza się wskutek systematycznych bombardowań. Dlatego nie bardzo można wierzyć opowieściom radia niemieckiego o oddaniu do użytku dwóch nowych pancerników "Bismarcka" i "Tirpitza". Ma to zneutralizować przykrą dla Rzeszy nowinę o wykończeniu pancerników klasy "Król Jerzy V". A ta klasa obejmuje pięć pancerników jeśli nie gotowych, to w każdym razie wykańczanych.

Nie pojawił się dotąd szumnie zapowiadany lotniskowiec niemiecki "Graf Zeppelin"; nie sygnalizowano pojawienia się kieszonkowych pancerników klasy "Seydlitz"; nie wiadomo które z lekkich krążowników, rozpoczętych w 1939. w liczbie czterech, są gotowe. Wiadomo, że cały wysiłek wkładają Niemcy w rozbudowę floty podwodnej i kontrtorpedowców. Amerykanie oceniają niemiecki program wojenny na 400 łodzi podwodnych. Z tego wykończono może z końcem ubiegłego roku 120. A pozostałe powinny wychodzić po 9 na miesiąc. Przypuszczalnie tutaj daje się odczuć bombardowanie brytyjskie. A z drugiej strony Admiralicja stara się dotrzymać tempa zatapiania dwóch do czterech jednostek niemieckich tygodniowo. W ten sposób stosunek sił się nie zmienia. (THE SUNDAY POST)

GWARANCJA SOWIECKA.

Poufne wiadomości świadczą o tym, że Stalin, po raz pierwszy w obecnej wojnie, zdecydował się na udzielenie pewnych obietnic. Nadzwyczajny delegat ZSSR, Aleksandrow, przybył w tajemnicy do Ankary, i odbył rozmowy z tamtejszymi mężami stanu. Podobno przywiózł ze sobą nie wielki dokument, zawierający odpowiedź przychylną Mołotowa, na postawione mu niedawno pytania : "czy Rosja odniesie się życzliwie do podjęcia przez Turcję walki o niepodległość i zawarcia paktu wzajemnej pomocy z Bułgarią ?" Kreml uznał, że Turcja może interweniować zbrojnie w razie zaatakowania Bułgarii przez

(ciąg dalszy na stronie 100)

HITLER JAKO STRATEGIK.

W kilku poprzednich numerach streszczaliśmy już artykuły czy książki kpt. LIDELL HART'A, wybitnego brytyjskiego eksperta wojennego i jednego z czołowych propagatorów mechanizacji armii. WORLD REVIEW, miesięcznik londyński, zamieszcza w swym styczniowym wydaniu bardzo interesujące uwagi tego autora na temat strategii hitlerowskiej. Ponieważ nastawienie obecne ma charakter wyczekiwania na nowe pociągnięcia strategiczne Führera, przypuszczamy, że temat zainteresuje naszych Czytelników.

Nie wolno niedoceniać przeciwnika. Nie wolno zaniedbywać dokładnego studiowania jego posunięć, badania jego zamierzeń. To przecież materiał, który pozwoli na przewidywanie, co nieprzyjaciel zrobi.

Przyszłemu historykowi wojny obecnej najdziwniejsza wyda się chyba nieumiejętność przewidywania istotnych zamierzeń Hitlera, przez państwa demokratyczne. A przecież nie było jeszcze w dziejach wypadku, by ktokolwiek tak dokładnie jak Hitler sprecyzował swoje ambicje i marzenia, swoje plany i projekty. MEIN KAMPF i rozliczne mowy jego dokładnie wytyczają jego przyszłe postępowanie. Jest to fenomen psychologiczny, częsty i w życiu codziennym, że ludzie nie zwracają uwagi na rzeczy najbliższe, otaczające i doszukują się ukrytych i utajonych cech w tym, co jest wręcz oczywiste.

Płk Lawrence wyraził się kiedyś, że pierwszym człowiekiem, który przemyślał rewolucję, przeprowadził ją i utwierdził, był Lenin. Ta uwaga odnosi się w pełni i do Hitlera, z tym jednak uzupełnieniem, że wszystko co myślał, przelał na papier i wydrukował. Niewątpliwie wykorzystał przy tym starannie doświadczenia bolszewickiej rewolucji. Nie tylko w uchwyceniu władzy ale i w jej rozszerzeniu i umocnieniu.

Jeśli Lenin rzucił nową zasadę wojenną, że "najlepszą strategią jest odraczanie działań wojennych aż do chwili, kiedy moralny rozkład przeciwnika pozwoli mu zadać łatwo cios ostateczny", to Hitler stwierdził, że "prawdziwa wojna będzie się toczyć p r z e d rozpoczęciem operacji militarnych".

Hitler zerwał z klasyczną, niemiecką doktryną wojenną, że nie ma zwycięstwa bez wielkich, krwawych bitew, która, zapoczątkowana sto lat temu przez Clausevitza a raczej jego bezkrytycznych naśladowców, zaciążyła fatalnie nad operacjami ostatniej wojny. Powrócił natomiast do zasady starej jak świat, że celem wojny nie jest zwycięstwo odniesione choćby za cenę całkowitego wyczerpania zwycięzcy, ale jest skuteczne okrążenie i obezwładnienie przeciwnika, kosztem jaknajmniejszego rozlewu krwi. Wojna jest - dla Hitlera - jedną tylko z metod osiągania celów. Rauschning cytuje w swej książce dosłowne powiedzenie Hitlera, że "zabijać należy tylko wtedy, gdy brak innego sposobu osiągnięcia celu"."Dlaczego"- cytuje dalej Rauschning-"mam demoralizować wroga środkami wojennymi, skoro mogę to samo osiągnąć z równym skutkiem innymi, tańszymi sposobami?"

Ludendorff, który kierował zbrojnym wysiłkiem Niemiec w ostatniej wojnie, a potem sprzymierzył się z Hitlerem w 1923. w próbie marszu na Berlin, pojmował i przyszłą wojnę, jako powtórzenie ofenzywy 1918., przygotowanej potwornym ogniem artyleryjskim, w której czołgi, wsparte karabinami maszynowymi i moździeżami, utorują drogę nacierającej piechocie, oczywiście kosztem ogromnych strat zarówno przeciwnika jak i własnych. Hitler, który godził się z Ludendorffem w jego poglądach na rasę, państwo i szczególne uprawnienie narodu niemieckiego do rządzenia światem, zasadniczo inną wybrał drogę. Zamiast-jak tego chciał Ludendorff- podporządkować politykę strategii,-co byłoby równoznaczne z powierzeniem narzędziu decydowania o jego przeznaczeniu, połączył w jednej osobie obie te funkcje. Dzięki temu znalazł się w tym położeniu, co w starożytności Aleksander Wielki i Juliusz Cezar, a w czasach nowszych Fryderyk Wielki i Napoleon. Zamiast stosowania jednego tylko sposobu realizowania swych zamierzeń, jakim jest wojna, Hitler sięgnął do szeregu innych i wygrywał bezkrwawe zwycięstwa bez walki.

Największym celem strategii jest wyszukanie słabego punktu przeciwnika i zadanie mu tam decydującego ciosu. Cóż przyjdzie z silnego nawet uderzenia w silnie bronioną pozycję ? Uzyskane zwycięstwo trzeba będzie okupić w takim wypadku wielkim własnym osłabieniem zwycięzcy. Aby skutecznie uderzyć, trzeba utrafić w słaby punkt. Co więcej, chociaż siłę jakiegoś państwa najczęściej określamy zapomocą liczby jego mieszkańców i zasobów naturalnych, które razem stanowią niejako system muskularny, to przecież rozwój wydarzeń i moc państwa w wojnie zależy od jego systemu niejako nerwowego, od możliwości zaopatrzenia, od poziomu moralnego, od samo-kontroli. I tu dochodzimy do klasycznej metody Hitlera : zasady pośredniego zbliżenia.

Celem strategii jest zmniejszenie możliwości oporu po stronie przeciwnika.Z tego wynika, że dla zapewnienia sobie możliwości skutecznego uderzenia w jednym punkcie, należy mieć kilka takich punktów do wyboru. Plan musi mieć kilka alternatyw, jeśli ma odnieść zamierzony skutek.

Trudno powiedzieć czy u Hitlera było to skutkiem wyrozumowania czy też po prostu instynktem, ale trzeba przyznać, że pojął doskonale te dogmaty strategiczne, które nie liczni tylko wojskowi zrozumieli. Zastosował tę psychologiczną strategię w kampanii politycznej, której zawdzięczał zdobycie władzy w Niemczech; zgrywając kolejno przeciwko sobie słabość ludzką i osobiste ambicje, interesy socjalistyczne przeciwstawiając kapitalizmowi i opierając się to na jednym to na drugim - doszedł do celu. Z chwilą uchwycenia władzy w Niemczech, prowadził dalej swą kampanię już na terenie międzynarodowym, stosując skrupulatnie te zasady strategiczne. Pakt nieagresji z Polską, zawarty zaraz następnego roku, zabezpieczając go od wschodu, pozwolił mu na zrzucenie klauzul rozbrojeniowych traktatu wersalskiego, a potem w 1936. na opanowanie Nadrenii zdemilitaryzowanej. W tym samym roku Hitler zaatakował tyły francusko-brytyjskiego porozumienia, wspierając bezpośrednio militarnie generała Franco w walce z republikańskim ustrojem Hiszpanii. Osłabiając w ten sposób przyszłych przeciwników na Zachodzie, sam wzmocnił się znacznie ufortyfikowaniem niedawno jeszcze zdemilitaryzowanej Nadrenii. To mocne usadowienie się na zachodzie pozwoliło mu następnie na zwrócenie się ku wschodnim sąsiadom. W marcu 1938. zaanektował Austrię, oskrzydlając w ten sposób Czechosłowację i zarazem stwarzając pierwszy wyłom w sieci przymierzy, jaką Francja opasała Niemcy po zwycięskiej wojnie. Monachium dało mu nie tylko Sudety ale i zupełne sparaliżowanie Czechosłowacji. Zajęcie tego kraju w 1939. stanowi oskrzydlenie Polski.

Te wszystkie działania, są - w wyższej i szerszej skali, klasycznym przegrupowywaniem własnych sił, przed rozpoczęciem bitwy. Siła Niemiec wzrastała nie tylko przez ustawiczne wzmaganie zbrojeń, ale także przez ubywanie ewentualnych przeciwników. Z wiosną 1939. Hitler przygotował sobie ostatecznie pole bitwy. W tym krytycznym momencie niespodziewaną pomoc przyniósł mu błąd polityczny W.Brytanii, polegający na udzieleniu gwarancji dwom strategicznie odizolowanym państwom, Polsce i Rumunii, p r z e d uprzednim zabezpieczeniem się co do stanowiska Rosji. Ten błąd był zbyt gwałtownym odstępstwem od stosowanej dotąd polityki ustępstw.

Dążeniem Hitlera było sprowadzanie wszystkich jego aspiracji terytorialnych, do poziomu konfliktu z zainteresowanym państwem, uprzednio starannie odizolowanym. Pociągnięcie brytyjskie umożliwiło mu swobodę ruchów. Jeśli bowiem Alianci wypowiedzą mu, w dopełnieniu przyjętych na siebie zobowiązań, wojnę, wówczas znajdą się w niej nienależycie przygotowani i pozbawieni dostatecznego sprzętu,uzbrojenia i wyposażenia. Błyskawiczność kampanii wrześniowej i brak zdecydowanej ofenzywy francuskiej na Linię **Siegfrieda**, zaszkodził sprawie sprzymierzonych więcej, niż jakiekolwiek poprzednie ustępstwo. Hitler mógł po pokonaniu Polski skonsolidować swoje zwycięstwo poza ochroną zachodnich fortyfikacji. Byłby-być może prowadził defenzywną wojnę, wyczekując po za Linią aż Francuzi i Brytyjczycy znudzą się wojną.

Wojna potoczyła się jednak inaczej. Wykorzystując brak przygotowania sprzymierzonych do jakiejkolwiek ofenzywnej akcji, Hitler zrealizował niespodzianie swój fantastyczny plan opanowania Norwegii zapomocą skoordynowanych desantów morskich i powietrznych. Potem przyszła kolej na opanowanie Holandii i Belgii. Miały one służyć jako bazy dla lotniczych i podmorskich ataków na W.Brytanię. Niepodobna dzisiaj stwierdzić, czy uderzenie na Francję leżało w ówczesnych planach Hitlera. Historia dopiero to rozstrzygnie.

W każdym razie i te ofenzywy cechuje unikanie bezpośredniego uderzenia. Hitler, jak może nikt ze współczesnych kierowników wojny, ma zrozumienie i szacunek dla przygotowanej obrony. Chóciaż dysponował podwójną ilością dywizji niż Alianci, chociaż miał przewagę lotnictwa i czołgów w stosunku 4 : 1, to jednak nie zaryzykował uderzenia wprost, na Linię Maginot'a. Zamiast tego wykonał ofenzywę na dwa małe państwa neutralne i wymanewrował Sprzymierzonych z ich umocnień nad granicą belgijską. Gdy wojska francuskie i brytyjskie zapuściły się głęboko na obszar Belgii, umyślnie nie napastowane przez niemieckie lotnictwo, wtedy Hitler uderzył na tyły, gdzie na osiowej pozycji pozostawili Francuzi niepełnowartościowe i słabo wyposażone dywizje drugiego rzutu, w tym przekonaniu, że Ardenny nie nadają się do działań dywizji zmechanizowanych.

To uderzenie niemieckie było jednak zadane przez tak - stosunkowo - niewielkie siły, że raczej było ono próbowaniem przeciwnika. Przeciwnik nie wytrzymał naporu, i Hitler zwiększył nacisk. Plan był alternatywny: na wypadek gdyby Francuzi wytrzymali uderzenie w rejonie Sedanu, napewno Niemcy byliby uderzyli w innym miejscu

lub nawet poprzestali na umocnieniu się w zdobytej Belgii i Holandii i zorganizowaniu baz przeciwko Wyspom brytyjskim. Niemieckie uderzenie pod Sedanem miało też alternatywne kierunki : na Paryż lub na tyły wojsk, będących w Belgii; po przełamaniu znowu dwa kierunki do wyboru : Amiens lub Lille. Zasada kilku celów do osiągnięcia doskonale zachowana.

Niemcy wszędzie unikali czołowego natarcia. Podczas gdy alianccy mężowie stanu, całkowicie nie rozumiejący zresztą nowoczesnej wojny, kazali przeciwstawiać wrogowi "nieustający, wściekły opór", Niemcy po prostu obchodzili silnie bronione pozycje, szukając słabych punktów i przez nie przenikali na tyły. Gdy dowódcy sprzymierzonych armii myśleli ciągle kategoriami "bitwy", niemieccy starali się sparaliżować przeciwnika, bombardując jego komunikacje i ośrodki dowodzenia, wyrzucając dywersantów i spadochroniarzy i unikając czołowego natarcia.

Ale nowe bronie i nowe metody walki nie wyczerpują środków, zastosowanych przez Hitlera. Odrzucając A,B,C dawnego prowadzenia wojny tj. uderzenie czołowe i walkę bagnetem wręcz, Hitler rozpoczął swoją wojnę od podwójnego D : demoralizacji i dezorganizacji. A przedewszystkim od propagandy. Tak jak bombardowanie artyleryjskie przygotowywało natarcie w poprzedniej wojnie, tak obecnie słowa rzucane w eter mają załamać wolę oporu, wolę walki. Celem Hitlera jest zmuszenie przeciwnika do kapitulacji. Jeśli wola walki zostanie sparaliżowana, jeśli potrafi wszczepić rozkładowe zarazki w społeczeństwo, wówczas ma wygraną kampanię. Taka jest jego teoria nowej wojny.

To trzeba zrozumieć, aby móc się temu należycie przeciwstawić. Wprawdzie w wypadku Francji sama przewaga w broni i sprzęcie po stronie niemieckiej byłaby dostatecznie wytłomaczyła upadek tego państwa, ale Hitler zdołał oprocz tego osłabić siły moralne społeczeństwa.

Jednakże Niemcy znacznie osłabili swoją własną obronę, rozpatrywaną właśnie wg hitlerowskiej koncepcji wojny. Strategicznie, gospodarczo a przedewszystkim psychologicznie są słabsi, wskutek odniesionych zwycięstw. Wojska ich rozeszły się po Europie, niosąc wszędzie krew i niedolę ale nie przynosząc ani sobie ani drugim zapowiadanego pokoju. A kontakt z ludnością krajów podbitych nie przyczynia się do polepszenia nastroju zwycięców. Hitler do narzucania swego "nowego ładu" Europie, potrzebuje zupełnego zwycięstwa. Nasze położenie jest korzystniejsze : wystarczy nam przekonać Niemców, że Hit-

ler nie odniesie takiego zwycięstwa, bo - nie jest w stanie go odnieść. Wywołanie takiego przeświadczenia w Niemcach i w ludach podbitych, jest w naszej mocy, zwłaszcza wobec ostatnich zwycięstw na południowym teatrze wojny. Przed ostateczną ofenzywą militarną, powinniśmy, wzorem Hitlera, podważyć wolę walki i wiarę w wyniki wojny w jego poddanych. Na psychologiczne sposoby prowadzenia wojny, trzeba psychologicznych środków obrony.

POLICJA JAPOŃSKA.

Trzeba czasem oderwać się od codziennych naszych myśli o wojnie i inwazji, a wrócić do spokojniejszych czasów. Miesięcznik MEN ONLY, o którym kilka razy wspominaliśmy, że przez doskonałą stronę ilustracyjną, może być ciekawy nawet dla nieznających języka, zamieszcza feljeton J.MIKE o sposobach i wynikach pracy japońskiej policji. Streszczamy ten artykuł, gdyż rzuca światło na nieznane nam życie wielkich zbiorowisk ludzkich.

Osaka, trzy milionowe centrum handlowe Japonii, posiada dzielnicę willową. Dzielnice takie zbudowane są zupełnie inaczej niż na Zachodzie. Koło willi wybitniejszego członka rodziny, rozsiadają się mniejsze i większe domki jego kuzynów, ciotek, wujów i bratanków. Dla obcokokrajowca trudno jest znaleźć dom, którego poszukuje. A przecież sposób jest prosty: wszystkie te zgrupowania mają wspólne wyjście na główną ulicę przez dom frontowy, mieszczący biuro czy sklep głowy rodziny. Wystarczy przejść przez ten dom, aby znaleźć się w obrębie zabudowań rodzinnych. Ten system budownictwa miejskiego ułatwia znakomicie zadanie policji. Przyczynia się do tego, niezrozumiałego dla Europejczyka faktu, że w Japonii przestępca niejednokrotnie jest w rękach policji zanim jeszcze przestępstwo zostało wykryte. Jak to się dzieje ?

Pewnego ranka ulicą dzielnicy willowej w Osaka, szedł przeciętnie ubrany, w europejskim stroju, mężczyzna.

Wyglądał jak dziesiątki innych, szanownych obywateli miasta. Idąc, rozglądał się po domach. Na rozstaju podszedł do niego dyżurny policjant i grzecznie (japońscy policjanci są zawsze grzeczni) zapytał, kogo szuka. Przechodzień szedł do domu fabrykanta dywanów Hiro-Hato-san. Policjant uprzejmie wskazał drogę do sąsiedniego bloku rodzinnych domków.

Ale chociaż przechodzień wydawał się ze wszech miar godny szacunku, to jednak po kilku minutach zjawił się w zabudowaniach rodziny Hiro-Hato inny policjant, który sprawdził, że nieznajomy wcale tam się nie pojawił. Widocznie zmylił drogę. W tej chwili zadźwięczały telefony i wszyscy dyżurni posterunkowi dzielnicy otrzymali dokładny rysopis nieznajomego mężczyzny. Gdy około 5-tej popołudniu, przechodzień wyszedł z innego bloku domków, przystąpił do niego inny przechodzień i w wyszukanie uprzejmy sposób zaprosił do najbliższego komisariatu policji. Do tej chwili policja miała tylko podejrzanego, być może niewinnego, w swym ręku. Ale kilka godzin później wykryto w jednej z willi zwłoki wdowy po bogatym bankierze, a u aresztowanego znaleziono ukryte w podeszwie, zrabowane pieniądze.

Wydaje się to dziwne, a przecież jest ogromnie proste. Japoński policjant dyżuruje w dzielnicy, którą zna na wylot. Zna nie tylko budynki i sklepy, ale wszystkich dosłownie mieszkańców. Zna ich zawód, dochody, zainteresowania i poglądy polityczne. Dzięki systemowi jednego tylko wejścia do rodzinnych zgrupowań domków, jest w stanie dostrzec każdego "nowego" człowieka. I nie waha się go zatrzymać i wypytać o cel przechadzki w obcej dzielnicy. Taki surowy nadzor policyjny wydaje się nam, Europejczykom, niemożliwy do zniesienia Ale trzeba pamiętać, że Japończycy są ogromnie taktowni i uprzejmi i najbardziej nawet kłopotliwe pytania umieją zadawać dyskretnie. Ten ścisły nadzór nad ludnością ma zresztą dodatnie skutki nie tylko gdy chodzi o przestępczość. Dzięki dokładnej znajomości mieszkańców danego rejonu, policja japońska jest w stanie dopomagać najuboższym. Tysiące osób bez pracy, otrzymuje na skutek dyskretnych zawsze informacji policyjnych, bezpłatne paczki żywnosciowe i odzież. Jest to - zdaniem władz policyjnych - najskuteczniejszy sposób zwalczania przestępczości. Bo wrogiem policji - nie jest zbrodnia ale przede wszystkim nędza.

Interwencja policji jest nieraz zadziwiajaco szybka i skuteczna : pewnemu lekarzowi, mieszkającemu w trzy milionowym mieście, skradziono o 9-tej rano rower. Wydarzenie codzienne i w takim zbiorowisku ludzkim, normalne. Bez przytyków w stronę policji zachodniej, w Paryżu

Londynie czy Nowym Jorku, rower byłby bezpowrotnie stracony. Inaczej w Japonii. Pod wieczór policjant odwiózł rower właścicielowi. Wyjaśnienie tego dziwnego zjawiska jest nader proste : Komenda Policji powiadomiła telefonicznie wszystkie posterunki o dokonanej kradzieży, podając opis roweru. Dyżurni policjanci w poszczególnych dzielnicach bez trudu mogli rozpoznać tych mieszkańców bloków rodzinnych, którzy wyszli rano piechotą a powrócili na rowerze!



TAJNY AGENT HITLERA.

W początkowych numerach naszego tygodnika podawaliśmy charakterystyki przywódców hitlerowskich. Obecnie streszczamy życiorys Papena, wojskowego, polityka i dyplomaty, który służył Führerowi nie będąc hitlerowcem; ktorego dwuznaczne zachowanie się wprowadzało w błąd wielu obserwatorów, posądzających go o antihitlerowskie nastawienie, a który ostatecznie przygotowywał i prostował drogi zwycięstw narodowo-socjalistycznych zarówno na terenie Rzeszy jak i w stosunkach międzynarodowych. Autorem streszczanego przez nas artykułu jest ARTUR HARTMANN, który drukował go w kanadyjskim MAGAZINE DIGEST.

Franz von Papen urodził się w 1879. Pochodził ze starej, arystokratycznej rodziny westfalskiej, posiadającej od wieków kopalnie soli, podstawę fortuny rodowej. Wychowany w pruskim Korpusie Kadetów, został po ukończeniu Akademii Wojskowej w Lichterfelde, oficerem w 5.pułku ułanów westfalskich. Doskonały jeździec, zamożny i skoligacony, wyrobił sobie wkrótce świetną pozycję towarzyską, wzmocnioną jeszcze małżeństwem z Martą von Boch, której rodzina posiadała koncern przemysłowy Villeroy i Boch, w Zagłębiu Sary. Już 1911. dostał się do Sztabu Generalnego, rok potem uzyskał nominację na rotmistrza a w styczniu 14. przed samym wybuchem wojny światowej mianowano go attaché

militaire w Waszyngtonie i Meksyku. Zadanie, jakie mu powierzono, było jasne : zorganizowanie sieci szpiegowskiej i sabotażowej na terenie obu państw, w których był akredytowany. W pierwszym okresie starał się o broń dla rewolucjonisty Huerta, który walczył z popieranym przez rząd Stanów Zjednoczonych reżimem Carranzy w Meksyku. Wybuch wojny przeniósł ciężar główny jego misji na obszar Stanów. Papen starał się zakupywać amunicję dla Niemiec i udaremniać transporty broni i sprzętu dla Ententy. Gdzie nie powiodło się kupno, tam jego agenci wysadzali w powietrze transporty, fabryki czy statki, nie bacząc na liczbę ofiar. Wkrótce już USA zażądały odwołania Papena, skompromitowanego działalnością jego agentów. Następcą jego został porucznik Ribbentrop, a Papen, w podróży powrotnej został zatrzymany przez władze brytyjskie, które wypuściły go, uznające jego dyplomatyczny charakter, ale przytrzymały znalezione,ważne dokumenty.

Po spędzeniu pewnego okresu czasu na froncie zachodnim jako dowódca batalionu i następnie oficer Sztabu Generalnego ralnego, Papen wysłany został w misji do Turcji. Tu pracował u boku gen. Falkenheyna, który prowadził kampanię w Jeruzalem przeciwko wojskom brytyjskim. Nagłe uderzenie wojsk brytyjskich na Turków o mało nie spowodowało niewoli wojennej Papena. Zastępca jego Ribentropp obudził go na czas i obaj zdołali uciec, pozostawiając jednak tajne dokumenty, które pozwoliły Anglikom na zlikwidowanie szajki szpiegowskiej, planującej wysadzenie Kanału Sueskiego.

Po wojnie Papen osiadł na wsi, żyjąc dostatnio. Ale przeszedł wtedy do czynnego życia politycznego jako członek Katolickiego Centrum. Już w 1921. wybrany do Sejmu Pruskiego prowadził walkę z rządem socjalistycznym, skłaniając się ku konserwatywnej prawicy. Przyczynił się walnie w 1925. do wyboru feldmarszałka Hindenburga na prezydenta Rzeszy, wbrew swej własnej partii, za co mu groziło wydalenie ze stronictwa.

Centrowo-lewicowy gabinet Brüninga w 1930. znalazł w Papenie zdecydowanego krytyka. Już wtedy Papen domagał się dopuszczenia do rządów skrajnych nacjonalistów i narodowych socjalistów. Wybory 1932. zapewniły Hindenburgowi prezydenturę na dalszy okres i równocześnie zbliżyły Hitlera do Papena. Hitler, który kandydował na prezydenta, potrzebował pomocy finansowej możnych przyjaciół Papena. Porozumienie doszło do skutku a Papen przyczynił się do upadku gabinetu Brüninga. W tym czasie stawiał już na narodowy socjalizm. Gdy Brüning zdołał pozyskać w Genewie

zgodę mocarstw na rewizję postanowień rozbrojeniowych i reparacyjnych Traktatu Wersalskiego (co byłoby utraciło popularność radykalizmu Hitlera) - Papen nakłonił ambasadora francuskiego do odmówienia przez Francję ratyfikacji tej umowy. Dzięki temu Hitler miał szanse utrzymania swej popularności. Brüning upadł a Papen został kanclerzem. Na krótko, ale dość długo, by uzyskawszy dyktatorskie uprawnienia na podstawie art.48 Konstytucji, wyeliminować wpływ katolickiego Centrum, przez zakaz politycznej działalności księży. Nowy kanclerz,gen.von Schleicher nie utrzymał się, gdyż Papen, który wraz z innymi posiadał kompromitujące otoczenie Hindenburga dokumenty, o nadużyciach w Funduszu Rolnym, z którego czerpano zasiłki dla bogatego ziemiaństwa pruskiego zamiast prowadzić akcję kolonizacyjną,-przekonał Prezydenta, że tylko powierzenie rządów Hitlerowi powstrzyma skandal. Hitler został kanclerzem a Papen jego zastępcą. Przedtem jednak doprowadził do skutku porozumienie Führera z grupą niezupełnie aryjskich finansistów, wskutek którego kasa partyjna zasiliła się o kilka milionów marek.

Wybory marcowe, spreparowane przez rząd Hitlera zapewniły mu większość, a po czystce w czerwcu 1934. sądzono niemal wszędzie, że kariera polityczna Papena jest skończona. Tymczasem Hitler mianował go ambasadorem w Austrii. Ten wybór był dowodem, jak nowy władca Niemiec umie wykorzystywać ludzi. Papen, który w poprzednim roku doprowadził do skutku zawarcie Konkordatu z Rzymem, pomimo równoczesnego prześladowania katolicyzmu w Rzeszy, przybył do Wiednia jako gorliwy i praktykujący katolik i utajony przeciwnik Hitlera. Powitano go serdecznie i podczas swej misji doprowadził do odprężenia stosunków; kampania abisyńska rzuciła Włochy w ramiona Rzeszy a równocześnie Papen doprowadził do skutku pakt przyjaźni austro-niemiecki. Korzyści z tego paktu były ściśle jednostronne. Wszystkie kluczowe stanowiska w Austrii zostały stopniowo obsadzone przez ludzi, wskazanych nowemu austriackiemu ministrowi spraw zagranicznych Schmidowi, przez Papena. W styczniu 1938. rozeszła się wiadomość, że policja austriacka przyłapała tajny dokument, dotyczący przygotowanego zamachu na Papena. Dokument podpisany był inicjałami R.H. (zastępcy Hitlera Rudolfa Hessa). Ambasador niemiecki osobiście interweniował by wiadomość o tym nie przeszła do prasy!

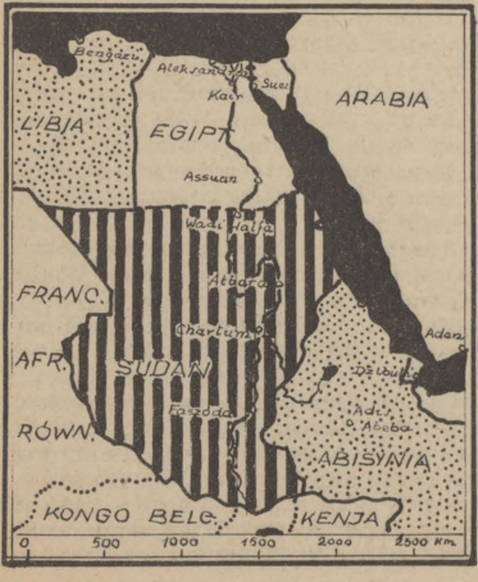
W lutym 1938. Ribbentrop został ministrem spraw zagranicznych Rzeszy na miejsce Neuratha. Powszechnie przypuszczano że Papen zostanie odwołany. Mało kto wiedział, że w tym samym czasie Papen układał z Hitlerem plany opanowania ostatecznego Austrii. Ambasador i minister Schmid nakłonili kanclerza Schuschnigga do wyjazdu do Berchtesgaden i do przyjęcia ultimatum. Nie bez udziału Papena Schuschnigg

kapitulował ostatecznie, nie próbując zbrojnego oporu.

Po Anschlussie Papen był czas jakiś bez przydziału. Z początkiem 1939. podróżował po Skandynawii, przygotując - zapewne-konia trojańskiego, który w kwietniu 1940. ukazał się w stolicy i portach Norwegii. Potem został ambasadorem w Turcji, ale bez widocznych rezultatów, gdyż państwo to było juz wtedy w trakcie zaawansowanych rozmów z W.Brytanią i Francją. Ale w czasie pobytu w Konstantynopolu, Papen odwiedził bawiącego tam przedstawiciela sowieckiego i prawdopodobnie rozpoczął wstępne kroki co do porozumienia z bolszewikami. Bo wkrótce potem wyjechał w tajemnicy do Moskwy, i podczas gdy delegacje francuska i brytyjska czekały na posłuchania, Papen montował wielkie wydarzenie. Kilka tygodni później senzacyjna podróż Ribbentropa do Moskwy, ujawniła światu wyniki rozmów Papena.

Nie mozna będzie nigdy zapomnieć, że narodowo-socjalistyczne zwycięstwa na kontynencie Europy, że panowanie pruskiego buta nad tyloma krajami, było w dużej mierze przygotowane krecią,podziemną robotą tego wytwornego i na zachodnią modłę wychowanego westfalskiego **junkra.**

SUDAN.



Rezultaty kampanii libijskiej przesunęły zagrożenie ze Wschodu na Zachód. Ale Afryka jest nadal jeszcze polem bojów, które moga się rozprzestrzenić. Kluczową pozycję ma w działaniach afrykańskich Sudan, który dla Włoch byłby wymarzonym lądowym połączeniem Imperium Abisyńskiego z Libią.

Nil na przestrzeni od jezior do morza jest pierwszorzędną linią komunikacji wodnej i zarazem wytycza szlak lotniczy. Na zachodzie graniczy Sudan z franc.

Afrykę Równikową i na krótkiej stosunkowo przestrzeni z belgijskim Kongo; na północy styka się z włoską Libią, ale ta część jest pustynna i praktycznie biorąc obszar pomiędzy oazami libijskimi a Nilem w Sudanie, jest ziemią niczyją, rozciągającą się na ok. 1500 km, gdyż nieliczne źródła wody znajdują się kilkaset km na uboczu; przedłużenie granicy północnej stanowi granica z Egiptem; od zachodu dochodzi Sudan aż do M. Czerwonego, gdzie Port-Sudan zapewnia możliwość zaopatrzenia; wreszcie reszta granic, jeśli pominąć niewielki stosunkowo styk z Kenią i Ugandą na południu, jest wspólna z nowym imperium abisyńskim, stworzonym przez Mussoliniego, i włoską Erytreą.

Chociaż więc zagrożony włoskimi koloniami, Sudan ma zapewnione zaopatrzenie i morskie przez M.Czerwone i bezpośrednie lądowe zarówno z północy jak i południa. Politycznie Sudan stanowi anglo-egipskie kondominium i na wszystkich gmachach i urzędach widnieją flagi brytyjskie i egipskie. W praktyce cały ciężar obrony Sudanu spada na armię imperium. Północny Sudan jest pustynny i przypomina swym charakterem Egipt; znaczenie strategiczne tego kraju dla Egiptu jest ogromne, gdyż on chroni Nil. Na południe od Chartumu roślinność jest już bujna; od zachodu pustynia, ale na południowej granicy warunki są korzystne dla hodowli. Ludność, licząca ok. 6,000,000 składa się z różnych szczepów, rozdzielonych pochodzeniem, religią, językiem; zgrubsza biorąc można powiedzieć, że Sudan północny zamieszkują muzułmańscy Arabowie, środkowy częściowo Arabowie a częściowo pogańscy Murzyni; południowy luźne murzyńskie, pogańskie szczepy.

Dla Imperium brytyjskiego zasadnicze znaczenie ma zachowanie drogi przez Kanał Suezki. Dla tego celu Brytania gotowa jest bronić niezależności Egiptu i chronić militarnie sam Kanał. Ale ochronę pośrednią stanowi obrona Sudanu, mającego kluczowe znaczenie dla Egiptu, który w razie gdyby w Nilu zabrakło wody, zamieniłby się w pustynię. Stąd też tyle kapitałów brytyjskich zainwestowano w Sudanie tylko dla wzmożenia ilości wody w Nilu. Nil ma dla Sudanu znaczenie arterii komunikacyjnej i jest na całej przestrzeni, z wyjątkiem odcinka Chartum-Wadi Halfa, żeglowny. Na tym odcinku, z powodu katarakt nilowych stosuje się transport kolejowy. Nil Błękitny, wypływający z jeziora Tana na włoskim terytorium, jest częściowo żeglowny. Ale teren, pocięty głębokimi wąwozami, uniemożliwia Włochom jakiekolwiek wpływanie na poziom wody na rzece. Kolej żelazna łączy ważne punkty strategiczne z Chartumem i Port-Sudanem. Drogi są szlakami, dostępnymi dla lekkich wozów. Imperialny szlak lotniczy przechodzi przez Sudan i wzmaga jego znaczenie. Sudan to baza przeciw włoskim posiadłościom w Afryce!

Z NIEWOLI NIEMIECKIEJ.

Wracamy do ostatniej wojny. A.J.EVANS opowiada w swej nowo wydanej książce "THE ESCAPING CLUB" o tysiącu sposobach oszukania czujności strażników niemieckich, którzy w latach 1914-1918. pilnowali jeńców. Czy hitlerowscy dozorcy mają więcej wyobraźni, - nie wiadomo. Jednak można się tego obawiać, z uwagi na wielkie doświadczenia, jakie Rzesza porobiła na własnych obywatelach, pozamykanych w latach przedwojennych w obozach koncentracyjnych.

Służąc w poprzedniej wojnie w lotnictwie, liczyłem się z możliwością wzięcia do niewoli. Dlatego też na kilka miesięcy przed tym, nim zostałem istotnie jeńcem niemieckim, uzgodniłem z moją rodziną klucz do przesyłania w niewinnej formie, poważnych wiadomości.

Zaraz po osadzeniu mnie w Ingolstadt, napisałem szyfrem do domu i w ten sam sposób dostałem odpowiedź. Nasz klucz działał więc. Postanowiłem wykorzystać współpracę mojej matki w przygotowanej ucieczce. Nie było to łatwe, gdyż nasz szyfr nie przewidywał przesyłania aż tak skomplikowanych zleceń. A potrzebowałem dokładnej mapy (przynajmniej 1:250,000) okolic pomiędzy Ingolstadt a granicą szwajcarską, świecącego kompasu, nożyc do przecięcia krat żelaznych, sukna, z którego możnaby zaimprowizować cywilne kapelusze i nadewszystko skoncentrowanego pożywienia różnego rodzaju. Do tego jeszcze trzeba było podać dokładne wskazówki, jak te przedmioty mają być ukryte w przesyłkach. Wolno nam było wysyłać tylko jeden list na dwa tygodnie i jedną kartkę w tygodniu. Przesłanie instrukcji trwałoby chyba miesiącami. Zaryzykowałem więc i napisałem kilka listów sympatycznym atramentem (atrament niewidoczny, wychodzący wyraźnie po podgrzaniu) i w liście podałem moim szyfrem : podgrzać!

Rezultat przeszedł moje najśmielsze oczekiwania : nie tylko rodzina moja zrozumiała dokładnie czego mi potrze-

ba, ale jeszcze wykazała niespodziewaną pomysłowość w pakowaniu zakazanego towaru. W niedługim czasie dostałem dwa kompasy i dwa komplety map, każdy obejmujący sześć arkuszy. Ponieważ listy szły krócej niż paczki, matka moja zawiadamiała mnie zawsze kartką, jak przesyłka będzie w paczce ukryta. Moim zadaniem było już wykombinowanie sposobu, by dozorcę skłonić do nieinteresowania się zbytnio niebezpiecznym pakunkiem. Mapy były naogół zapiekane w ciastkach, które mi obficie przysyłano z domu; ponieważ byłem w dobrych stosunkach ze strażnikami, nie przeglądali jedzenia zbyt szczegółowo. Jeden z kompasów przyjechał w szklanym słoiku z kompotem z gruszek; nie zdziwiło mnie wcale, że tam go nie szukano. Ale drugi kompas był zapakowany w pudełko pasty sardelowej. Nie miałem odwagi zażądać tej przesyłki i prosiłem dozorcę, by umieścił puszkę na zapas w magazynie; stamtąd udało mi się ją ukraść.

Jedna z kartek przywiozła mi szyfrowaną wiadomość : "mapy w OSWEGO". Nie miałem pojęcia co to za Oswego. Po kilku dniach nadeszła paczka; Niemiec rozpakował ją przy mnie i nie zaglądając do wnętrza, wręczył mi torbę papierową z mąką. Na torbie wielkimi literami wydrukowano nazwę firmy OSWEGO. Odetchnąłem z ulgą. Komplet map spoczywał wśród legalnej zawartości torby.

Wielu kolegów Francuzów i Anglików dostawało podobne artykuły; ale wydaje mi się, że nikt nie był tak obficie w nie zaopatrzony jak ja. Zawdzięczam to i wielkiej gorliwości z jaką sprawę mej ucieczki traktowano u mnie w domu, i wielkiej dozie szczęścia.

Nie zapomnę nigdy incydentu, który zakończył się, na całe szczęście, tylko śmiechem. Jeden z kolegów, Moretti, był wtedy starszym naszej sali. Inny, Buckley otrzymywał z domu suszone owoce, a ponieważ potrzebował diety, nie oddawał ich do wspólnego użytku, lecz przechowywał dla siebie. Moretti dorwał się do tego zapasu i chciał nas uraczyć kompotem. Jakież było jego zdumienie, gdy w ugotowanym kompocie dojrzał małe kartki, skrzętnie zapisane. Okazało się, że zamiast pestek powkładano kartki do każdego owocu!

Zawsze byłem ciekawy, czy i niemieccy jeńcy w Anglii otrzymywali tak obszerny przemyt z domu! Moje zapasy podzieliłem między najbliższych towarzyszy. Sam zapakowałem mapy w podszewkę munduru a najmniejszy kompas ukryłem w watowanym epolecie. Od jednego z kolegów dostałem szkic, wskazujący rozlokowanie placówek w Riedheim, na granicy szwajcarskiej. Tamtędy też uciekliśmy szczęśliwie, wraz z Buckleyem.

CZY WIECIE.....

A JEDNAK....

Ostatnio, król Krystian duński dostrzegł hitlerowską flagę, powiewającą na jakimś publicznym budynku w Kopenhadze. Niezwłocznie zwrócił uwagę jakiemuś niemieckiemu oficerowi, że to jest niezgodne z warunkami niemiecko-duńskiego porozumienia. Oficer tłomaczył, że flaga została wywieszona na podstawie instrukcji berlińskich. "Flaga musi zniknąć do godz. 12-tej. W przeciwnym wypadku poślę żołnierza, który ją opuści"- zapowiedział monarcha.

O 12-tej flaga powiewała nadal. Król oświadczył Niemcowi, że wysyła żołnierza. "Ten człowiek zostanie zastrzelony"- zagroził twardo Prusak. "Ja jestem tym żołnierzem"- odpowiedział po prostu król. Swastyka zniknęła z budynku.
(OVERSEAS NEWS AGENCY)

FLOTA AMERYKAŃSKA.

Stany Zjednoczone chcą mieć największą flotę wojenną na świecie. Z początkiem obecnej wojny planowano tam budowę stu nowych jednostek. Obecnie, po upadku Francji, uchwalono budowę 201 okrętów; w tym 7 pancerników, 8 lotniskowców, 27 krążowników, 115 kontrtorpedowców i 42 łodzi podwodnych. Łączny koszt budowy wyniesie 3,861 milionów dolarów. (WORLD REVIEW)

I.R.A.

Skrót oznaczający irlandzką organizację wywrotową (Irish Republican Army), sprzeciwiającą się jakiejkolwiek współpracy z W.Brytanią. Częste z początkiem wojny obecnej, zamachy tej organizacji zapomocą bomb czasowych itp., podrzucanych na dworcach, spowodowały wydanie specjalnej ustawy, upoważniającej do stosowania nadzwyczajnych środków ochronnych. (DAILY MAIL YEAR BOOK)

CASH-AND-CARRY.

Ustawodawstwo Stanów Zjednoczonych przewiduje ogłoszenie embarga (zakazu wywozu) na broń i artykuły wojenne, którejkolwiek stronie prowadzącej wojnę. Prezydent Roosevelt przeprowadził ustawę, upoważniającą strony walczące do zakupywania w USA artykułów wojennych, o ile są płatne gotówką (cash) i przewożone przez kupującego (carry). Oczywiście, wobec przewagi floty brytyjskiej i francuskiej na Atlantyku, jasne było, że tylko sprzymierzeni będą mogli korzystac z takich dostaw amerykańskich.
(HORRABIN-ATLAS=HISTORY)

CO-NAJWIĘKSZE......

Największe okręty świata, to :

1. Queen Elisabeth	(W.Brytania)	85ooo	ton
2. Normandie	(Francja)	82799	"
3. Queen Mary	(W.Brytania)	81,235	"
4. Europa, Bremen	(Niemcy)	51ooo	"
5. Rex	(Włochy)	50ooo	"
6. Conte di Savoia	(Włochy)	485oo	"

(DAILY MAIL YEAR BOOK)

ISLANDIA.

Ta daleka wyspa na Atlantyka nabrała szczególnej wagi, z uwagi na swoje znaczenie strategiczne. Opanowanie Islandii zapewnia, zdaniem Amerykanów, możliwość sparaliżowania komunikacji między Europą i Ameryką Północną. Ponadto, znaczna połać kontynentu amerykańskiego, znalazłaby się w zasięgu bombowców, mających swe bazy na wyspie.

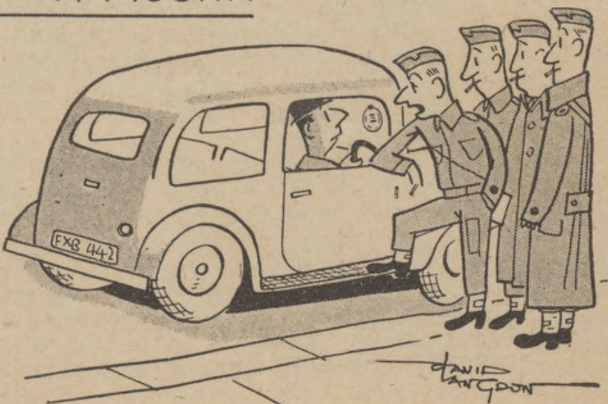
Dlatego to W.Brytania niezwłocznie okupowała wyspę, po opanowaniu Danii przez Rzeszę. Działo się to za zgodą parlamentu islandzkiego, który jest najstarszym ciałem ustawodawczym na świecie, liczy bowiem ponad 1ooo lat. Islandia, związana była unią personalną z Danią. Ma wielkie znaczenie także i w czasach pokojowych, jako przystanek w komunikacji lotniczej pomiędzy Europą a Ameryką. Prace badawcze były w toku.

Stolicą Islandii jest Reykjavik, nowoczesne miasto, o dobrze wybrukowanych ulicach i porządnych sklepach. Nikt nie nosi brody na wyspie. To też mieszkańcy z niekłamanym zadziwieniem oglądali brodatych żołnierzy brytyjskich.

(WORLD REVIEW)

HUMOR BRYTYJSKI.

AUTO-STOP.



"Obawiam się, że w piątkę będzie nam trochę ciasno. Chyba, że Pan woli wysiąść ?"

(LILLIPUT)

TELEFON. -"Hallo, drogi przyjacielu! Jestem w potrzebie. Pożycz mi dziesięć funtów." -"Nic nie słyszę." - Rozmowa toczy się w ten sposób przez dobrych parę minut. Wkońcu, zniecierpliwiona telefonistka wlącza się w linię i mówi :"Jak to możliwe ? przecież ja słyszę doskonale ?" -"To pożycz mu Pani sama tych lo £"-pada odpowiedź. (PARADE)



"Japońskie zaloty" (Gt BRITAIN & THE EAST)

PRAWDZIWE.
Lotnik niemiecki ląduje przymusowo w Walii. Lądowanie udaje się i pilot wychodzi z kabiny. Na polu czeka na niego wysoki, tęgi wieśniak walijski z potężnym kijem i woła po walijsku :"Rho dy ddwylo i fynny'r cnaf!" Niemiec oczywiście nie rozumie ani słowa, ale posłusznie podnosi ręce do góry i tłomaczy się : "Ja nie mówić angielski". Na to odpowiada Walijczyk :"Ja też nie mówić angielski."
(NEWS CHRONICLE)

Z powodu przejścia na druk tygodnika, Redakcja "Co słychać ?" ma do zbycia doskonały, zakupiony w listopadzie, a więc prawie nowy

ROTACYJNY POWIELACZ ELLAMS'A

z licznikiem. Ewent. zgłoszenia prosimy kierować do Redakcji, Blairgowrie, Perthshire, ROYAL BANK HOUSE.

CO CZYTAĆ ?

Wydawnictwo "PIASTOWSKIM SZLAKIEM" podejmuje wydanie książki Józefa Kisielewskiego p.t. "ZIEMIA GROMADZI PROCHY". Ta sławna książka, wydana w Poznaniu przed wojną, obecnie zyskała tylko na aktualności w świetle niemieckiej buty i brutalności, wobec podbitych. Cena książki w przedpłacie 13/6. Zamawiać można wcześniej pod adresem : STANISŁAW JÓŹWIAK, London W 2. 2 Sussex Gdns.

KSIĄŻKA UKAŻE SIĘ W MARCU, ALE CENA KSIĘGARSKA BĘDZIE ZAPEWNE WYŻSZA. DLATEGO WSKAZANA JEST P R Z E D P Ł A T A.

(ciąg dalszy ze strony 82)
Rzeszę. Ta wiadomość znalazła pośrednie potwierdzenie w zdementowaniu przez sowiecką agencję TASS niemieckiego biuletynu o uzgodnieniu przez oba rządy poglądów na kwestię bułgarską. (CAVALCADE)

SIŁY ZBROJNE OSI.
Milionowe armie pod bronią są mniejsze, niż się o tym sądzi. Armia włoska ma zamiast obiecywanych czterech milionów około 1,250,000 ludzi. Rosja dozoruje swego nazistowskiego sąsiada około 100 dywizjami. Hitler ma zapewne nie więcej niż 4,000,000 żołnierza, licząc w to lotnictwo i marynarkę. Siły lądowe niemieckie mają około 3,4 miliona ludzi, tworząc 220 dywizji; 140 dywizji znajduje się na zachodzie: (10 w Norwegii, 45 w Danii, północnych Niemczech, Holandii i Belgii, 85 we Francji); około 30 dywizji skoncentrowano w Prusiech i w Polsce, 10 w Czechosłowacji, 5 w Rumunii, 15 w Austrii, w pogotowiu do akcji na Bałkanach. (FREE EUROPE)

W poprzednim 20 stronowym numerze "CO SŁYCHAĆ ?" (nakład 1000 egzemplarzy) :

OSTATNIE WYDARZENIA - MOŻLIWOŚĆ INWAZJI - LUFTWAFFE NA SYCYLII - ANGLIK O ANGIELSKIM - ASPIRACJE NIEMIECKIE NA MORZU ŚRÓDZIEMNYM - CZY WIECIE - HUMOR BRYT.

"CO SŁYCHAĆ" Wychodzi co tydzień. Abonament ment wraz z opłatą pocztową miesięcznie 1/4, kwart. 4/-

REDAKCJA I ADMINISTRACJA : ppor. Stefan Kossak
BLAIRGOWRIE, Perthshire
Royal Bank House tel. 42

W NASTĘPNYM NUMERZE : CO DALEJ (wg najnowszego artykułu gen. FULLERA) - NIEMIECKIE DYWIZJE PANCERNE (rys organiz.)

Published by Dr. Stefan Kossak, Blairgowrie, Perthsh.
Printed by THE MUNRO PRESS LIMITED, P e r t h